

dr Jarosław Schabieński

Jan Paweł II a „Solidarność” – od powstania do III Pielgrzymki Ojca Świętego do Ojczyzny

Mimo upływu lat zarówno myśl Jana Pawła II, jak i fenomen „Solidarności” to tematy istotne z punktu widzenia naszej zbiorowej tożsamości.

Solidarność powstała w roku 1980, w dwa lata po wyborze Karola Wojtyły na papieża. Jednak już wcześniej biskup i kardynał Wojtyła miał wpływ na kształtowanie polskiej duchowości, choć naturalnie nie można tu zapomnieć o kardynale Stefanie Wyszyńskim. Chciałbym się tu odwołać do postaci świętego, który dla obu tych hierarchów był ważnym punktem odniesienia. To Ludwik Maria Grignon de Montfort, prowadzący swoją działalność w XVIII wieku na terenie Wandei. To z jego pism, w których propagował rozszerzanie czci dla Przenajświętszej Marii Panny, Ojciec Święty Jan Paweł II wywiódł swoją dewizę biskupią, a później papieską – Totus Tuus – cały Twój. Propagując cnoty Maryi i całkowite jej oddanie się, św. Ludwik zaszczerpił tak głęboko przywiązanie do wiary katolickiej prostym mieszkańcom Wandei, że kiedy sto lat później doszło do rewolucji we Francji, to właśnie wandejscy szuani najdłużej trwali przy wierze i obyczajach, broniąc ich z wielkim heroizmem.

Oparta na wzorze i przykładzie św. Ludwika de Montfort wieloletnia praca duszpasterska i kierunek rozwoju duchowy nadawany Polakom, choć poddawany krytyce i kontestowany, miał niewątpliwy wpływ na kształt, jaki szerokie rzesze uczestników nadały „Solidarności”. Nie zawsze był on w smak przywódcom związku stojącym na pozycjach ateistycznych bądź agnostycznych.

Jednak zanim powstała „Solidarność”, w 1978 roku Jan Paweł II objął stolicę Piotrową, a w rok później odwiedził Polskę. Nie budzi najmniejszych wątpliwości fakt, że jego wizyta obudziła Polaków i dała im impuls do walki o godność. Można nawet zaryzykować tezę, że „Solidarność” była najpierw ruchem godnościowym, a dopiero potem stała się ruchem wolnościowym. „Solidarność”, inspirowana działalnością Prymasa Tysiąclecia i Jana Pawła II, podjęła starcie z komunizmem na polu moralnym, na którym ustrój ten, mimo materialnej przewagi, nie był w stanie sprostać wyzwaniu.

Inspiracja postawą i nauczaniem Jana Pawła II unaoczniała się już w sierpniu 1980 roku, gdy gdańscy stoczniovcy na bramie umieścili portret polskiego papieża. Symbol oczywisty dla Polaków był szokiem dla zagranicznej opinii publicznej, dla której posługiwanie się symboliką religijną w sprawach „klasowych” było czymś dziwnym i niespotykanym. Paweł Skibiński przytacza wspomnienia właśnie z tego momentu, gdy Ojciec Święty po raz pierwszy zobaczył w telewizji strajkujących ludzi pracy: „W czasie, gdy robotnicy strajkowali w Gdańsku, oglądaliśmy z papieżem polską telewizję. Pamiętam tę chwilę... Ksiądz Stanisław Dziwisz włączył telewizor. A za moment na ekranie pojawiły się obrazy ze Stoczni Gdańskiej.

Zobaczyliśmy nagle, że na bramie wisi portret Jana Pawła II. Cóż za dziwne uczucie: obok siedzi papież i ogląda swoje zdjęcie wiszące na bramie stoczni [...]. Profesor Jacek Hennel jest przekonany, że papież wtedy nic nie powiedział, natomiast mi się wydaje, że krzyknął – Jezus, Maria!”¹.

Niezależnie od tego, co powiedział bądź czego nie powiedział Jan Paweł II, w tym momencie nie budzi wątpliwości więź między Ojcem Świętym a strajkującymi robotnikami.

To, że robotnicy podczas strajku zapraszali do siebie kapłanów, przystępowali do spowiedzi, uczestniczyli we mszach świętych jest dowodem na to, że procentowała dotychczasowa działalność polskiego Kościoła, w tym też Ojca Świętego, odgrywającego w nim tak ważną rolę.

Wewnętrzny podział przyjętego zakresu czasowego jest warunkowany kluczowymi wydarzeniami politycznymi. Po pierwsze – legalny okres działania „Solidarności”, po drugie stan wojenny, po trzecie lata 1983–1987. Oczywiście, w ten sposób można omówić przede wszystkim odniesienia polityczne i społeczne. Ale „Solidarność” była nie tylko zjawiskiem politycznym, społecznym, ale i duchowym – wspominałem o tym na początku. Jan Paweł II wywarł swój wpływ na każdą z tych sfer. Jednak wymiar duchowy „Solidarności” nie da się ująć w prostym schemacie chronologicznym, bowiem „Solidarność” to ważna, głęboko zakorzeniona w chrześcijaństwie idea, która nieprzypadkowo znalazła się w nazwie Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego.

Czymże wobec tego jest solidarność? Jak napisał ks. Jacek Salij, „Solidarność jest odpowiedzialnością za swoją wspólnotę, za jej problemy i poszczególnych członków, zwłaszcza za najuboższych i najbardziej potrzebujących”². Można to uzupełnić o sformułowanie użyte przez Jana Pawła II w Sopocie w 1999 roku – „Nie ma solidarności bez miłości”³. Innymi słowy, solidarność tak rozumiana to cnota, którą człowiek buduje w swoim wnętrzu, z czasem rozszerzając ją na innych i budując wspólnotę solidarnych ludzi. Solidarność w takim ujęciu można uznać za odwrotność liberalizmu, który opiera się na indywidualizmie i zakłada, że każdy troszczy się przede wszystkim o siebie. Tworząc wspólnotę opartą o solidarność nie da się też pozostać wyłącznie w sferze prywatnej i indywidualnej. W taki właśnie sposób owa idea wkracza jako postulat kształtujący życie społeczne i polityczne.

Ma ona bez wątpienia charakter chrześcijański oraz bardzo silne piętno polskości, choć jest też bez wątpienia uniwersalne, a przynajmniej europejskie. Dariusz Karłowicz wskazuje na głęboki związek solidarności i miłosierdzia – tych dwóch idei, tak mocno związanych z doświadczeniami dwudziestowiecznej Polski. Ale osobą, która bardzo głęboko przemyślała orędzie polskiej solidarności, był właśnie Jan Paweł II. On to, podczas kanonizacji Faustyny Kowalskiej, mówił o szlaku miłosierdzia, które odbudowuje więź każdego człowieka z Bogiem, a zarazem tworzy między ludźmi nowe relacje braterskiej solidarności⁴. Teologiczną refleksję nad tym fenomenem rozpoczął swoją „Etyką Solidarności” ks. Tischner

¹ P. Skibiński, *Solidarność – religia – Kościół*, „Teologia Polityczna” 10/2017-2018, s. 71.

² J. Salij, *Nie ma solidarności bez miłosierdzia*, „Teologia Polityczna” 10/2017-2018, s. 35.

³ Jan Paweł II, *Pielgrzymki do Ojczyzny*, Kraków 2005, s. 1019.

⁴ D. Karłowicz, *Miłosierdzie i solidarność*, „Teologia Polityczna” 10/2017-2018, s. 15.

i wciąż jeszcze jest ona żywa. Nie odnosi się wyłącznie do wspomnianej już sfery teologicznej i egzystencjalnej, ale sięga również pojęcia polityczności, bo jak – odwołując się do ks. Tischnera – pisał prof. Zbigniew Stawrowski „Formalne struktury dobrego państwa i dobrej polityki powinny być pozytywnie otwarte na działania tych wszystkich, którzy chcą opatrywać rany ludzi dotkniętych różnymi cierpieniami”⁵. Stało się jednak tak, że analiza i synteza tego, czym ma być „Solidarność” powstawała równoległe do budowania, zniszczenia i ponownego odtwarzania organizacji, którą przyjęła „Solidarność” do swojej nazwy – Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego. Trzeba tu zaznaczyć, że sama idea solidarności nie zamyka się w związku, ale to właśnie on próbował, często w sposób niedoskonały, zastosować ją w praktyce. Działacze związkowi czynili to w sposób intuicyjny, praktyczny, taki, na jaki pozwalało im doświadczenie i horyzonty, a jednak ich dzieło nieodwracalnie zmieniło dzieje Polski i świata.

Zanim jeszcze nowy ruch związkowy w pełni się ukształtował, wykazał on po raz kolejny swój związek z Kościołem w postulatach i ustaleniach ze stroną reprezentującą komunistyczny rząd. W Szczecinie związkowcy wskazali wprost – „Żądamy całkowitych swobód do pracy Kościoła Katolickiego w Polsce oraz nadawania w radio i telewizji w niedzielę i święta mszy świętej”⁶. W protokole porozumień gdańskich pojawiło się zobowiązanie strony rządowej do transmisji radiowej mszy świętej.

Przed podpisaniem porozumień Jan Paweł II wsparł rodzący się ruch w telegramie skierowanym na ręce Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Napisał w nim między innymi: „Najczcigodniejszy i Umiłowany Księżę Kardynale Prymasie [...] w ciągu ostatnich trudnych dni jestem szczególnie blisko: modlitwą i sercem uczestniczę w tych doświadczeniach, przez jakie przechodzi – raz jeszcze moja Ojczyzna i moi rodacy. Wiadomości na ten temat nie schodzą z pierwszych stron prasy i programów telewizji i radia. Modłę się, aby Episkopat Polski ze swym Prymasem na czele [...] mógł i tym razem dopomóc temu Narodowi w ciężkim zmaganiu się o chleb powszedni, o sprawiedliwość społeczną i zabezpieczenie jego nienaruszalnych praw do własnego życia i rozwoju [...] Jan Paweł II papież.

List ten został przekazany przez Prymasa do stoczni i opublikowany w biuletynie związkowym. Na temat „Solidarności” napisał papież nawet do Breżniewa. Znalazło się tam między innymi takie zdanie: „Wydarzenia mające miejsce w Polsce w ostatnich miesiącach zostały wywołane nieuchronną koniecznością gospodarczej przebudowy kraju, co wymaga równocześnie przebudowy moralnej opartej na świadomym zaangażowaniu w duchu solidarności, sił całego społeczeństwa”⁷. Papież nie tylko wziął związek w obronę przed Sowietami, ale także wskazał na moralne źródła odnowy polskiego życia, co dla komunistycznych aparatczyków musiało być chyba jeszcze bardziej dotkliwie, podważało bowiem w oczywisty sposób ich legitymację do sprawowania rządów.

Wracając na chwilę do rozważań i refleksji nad doświadczeniem „Solidarności” można też wskazać dwie odwołujące się do niego encykliki: *Laborem exercens* z 14 września 1981

⁵ Z. Stawrowski, *Od solidarności do miłosierdzia*, „Teologia Polityczna” 10/2017-2018, s. 43.

⁶ 36 postulatów Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego w Szczecinie [w:] *Szczeciński kryzys sierpniowy 1980 rok – kronika wydarzeń. Podstawowe dokumenty*, Szczecin 1980.

⁷ Jan Paweł II, *Nauczanie papieskie*, t. III, Warszawa 1986, s. 232.

roku i *Sollicitudo rei socialis* z 30 grudnia 1987 roku. Pierwsza podkreślała obowiązek walki o ludzką godność i życzliwie oceniała rozwój związków zawodowych, choć zawarta była też w niej przestroga, aby nie zajmowały się one działalnością stricte polityczną. W drugiej opisana została koncepcja współżycia społecznego oparta o cnotę społeczną, którą jest solidarność.

Jan Paweł II przyjął w styczniu 1981 roku na audiencji przywódców nowego ruchu społecznego, jednak pragnął też tonować napięcia i nie chciał dopuścić do eskalacji licznych wówczas konfliktów⁸. Nie zmienia to jednak faktu, że podczas wspomnianego powyżej spotkania nazwał on „Solidarność” „Siłą napędową historii”⁹ – trudno o mocniejsze i bardziej jednoznaczne określenie nie tylko roli związku, ale i swojego do niego stosunku. Paradoksalnie jednak, to właśnie znaczenie, jakie miał dla Polaków papież, zmuszało go do ostrożności. Z drugiej strony sama jego obecność potęgowała siłę duchową narodu¹⁰. Zresztą działania Jana Pawła II nie zamykały się tylko w sferze religijnej i moralnej. Od sierpnia 1980 roku zabiegał on też w krajach Europy Zachodniej i w USA o pomoc finansową dla Polaków¹¹. Miał nadzieję, że dzięki podniesieniu z ruin polskiej gospodarki zwiększy się szansa na stabilizację. Papież bowiem, rozumiejąc stosunki międzynarodowe, obawiał się eskalacji konfliktu i rozlewu krwi. Tego nie chciał i aby złagodzić istniejące konflikty, próbował wpłynąć zarówno na Waszyngton, jak i Moskwę. Jego aktywność przerwał zamach na placu Świętego Piotra, ale już jesienią 1981 roku powrócił do poprzedniej aktywności. Nie jest przypadkiem, że wspomniana przeze mnie już wcześniej encyklika *Laborem exercens* ukazała się między pierwszą a drugą turą I Walnego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność”.

Stopniowe przejmowanie administracji przez wojsko zapoczątkowane jesienią 1981 roku przez Wojciecha Jaruzelskiego niepokoiło papieża, bowiem oceniał je jako wstęp do powołania junty wojskowej i likwidacji „Solidarność”¹².

Reakcja papieża na wprowadzenie stanu wojennego również wyraźnie wskazuje na jego stosunek do wydarzeń w Polsce. Już o 6 rano 13 grudnia Ojciec Święty został poinformowany o wydarzeniach w Polsce. Stolica Apostolska potępiła internowanie działaczy „Solidarność” oraz pogwałcenie praw i swobód obywatelskich w Polsce. Papież ogłosił, iż „Kościół przyjął ze smutkiem zerwanie dialogu”¹³. 14 grudnia, modląc się w intencji Polski, Jan Paweł II sześciokrotnie użył w swoim przesłaniu słowa *solidarność*, co nie bez słuszności uznane zostało za jego wsparcie dla polskiego ruchu społecznego¹⁴.

W pięć dni po objęciu w Polsce rządów przez WRON do gen. Jaruzelskiego przybył specjalny wysłannik Watykanu – arcybiskup Luigi Poggi, kierownik Zespołu Stolicy Apostolskiej do Stałych Kontaktów Roboczych z rządem PRL, z listem, w którym papież domagał się zaprzestania rozlewu krwi oraz narodowego pojednania z okazji świąt Bożego

⁸ P. Pleskot, *Kłopotliwa panna S*, Warszawa 2013, s. 162.

⁹ Tamże, s. 166.

¹⁰ P. Raina, *Wizyty apostolskie Jana Pawła II w Polsce. Rozmowy przygotowawcze Watykan-PRL-Episkopat*, Warszawa 1997, s. 5.

¹¹ P. Pleskot, *Kłopotliwa panna S...*, s. 164.

¹² Tamże, s. 170.

¹³ Tamże, s. 383.

¹⁴ P. Skibiński, *Solidarność – religia – Kościół...*, s. 74.

Narodzenia¹⁵, zaś w Wigilię Bożego Narodzenia w oknie apartamentu papieskiego zapłonęła świeca w geście solidarności z Polakami i prześladowanym związkiem¹⁶. Ojciec Święty był przekonany, że mimo tego co się stało, nie ma powrotu do sytuacji sprzed sierpnia 1980 roku. Jednak jego kolejne listy i apele nie przynosiły rezultatu. Tak stało się z listem do gen. Jaruzelskiego z 7 kwietnia 1982 roku, w którym wzywał władze do wypuszczenia internowanych, powstrzymania represji i odbudowy zaufania¹⁷. Nie udało się też zorganizować pielgrzymki papieskiej w roku 1982, ponieważ władze PRL obawiały się, że papież wesprze „Solidarność”. Że tak by się stało, może świadczyć uroczystość kanonizacyjna Maksymiliana Marii Kolbego, która miała miejsce w Rzymie 10 października tegoż roku. Komentując delegalizację NSZZ „Solidarność” Jan Paweł II nazwał tę decyzję „złamaniem podstawowych praw człowieka i społeczeństwa”. Stało się to w obecności oficjalnej delegacji PRL z Jerzym Ozdowskim – byłym przesem KIK i członkiem PRON¹⁸.

Dopiero w kolejnym roku doszło do pielgrzymki Ojca Świętego do Ojczyzny. Wypowiedzi papieskie w czasie tej wizyty miały charakter afirmatywny wobec dorobku i dziedzictwa ruchu społecznego, powołanego po protestach w sierpniu 1980 roku. Już przy powitaniu zapewnił, że wierzy w „narodowe odrodzenie” w Polsce i nadmienił o historycznym sierpniu '80, zaś w homilii do młodzieży w Niepokalanowie i na Jasnej Górze zachęcał do postawy osobistego oporu na płaszczyźnie kultury. 20 czerwca w Poznaniu wspominał o spotkaniu Kardynała Stefana Wyszyńskiego z przedstawicielami NSZZ Rolników Indywidualnych w kwietniu 1981 roku, zaś w Katowicach mówił, że prawo do zrzeszania się jest niezbywalne, nie zaś ofiarowane przez państwo, które ma stać na jego straży. Warto dodać, że papież spotkał się w Dolinie Chochołowskiej z przywódcą zdelegalizowanego związku Lechem Wałęsą¹⁹. Spotkał się też z gen. Jaruzelskim, którego namawiał do dialogu i zgody na działalność niezależnego związku zawodowego. Zniesienie stanu wojennego, które nastąpiło 22 lipca 1983 roku, bez wątplenia należy uznać za efekt papieskiej pielgrzymki. Nie rozwiązywało ono nabrzmiałej sytuacji, ale dawało nieco więcej swobody społeczeństwu polskiemu.

W kolejnych latach Jan Paweł II wielokrotnie dawał świadectwo przywiązania do ideałów reprezentowanych przez „Solidarność”. 2 sierpnia 1983 roku, przemawiając do polskich pielgrzymów w Castel Gandolfo powiedział, że Sierpień 1980 roku zdefiniował drogę „społecznej i moralnej odnowy narodu polskiego”. Podczas audiencji generalnej przypadającej w rocznicę porozumień sierpniowych wezwał zgromadzonych na placu Świętego Piotra rodaków do wspólnej modlitwy, „by te porozumienia były realizowane w ramach prawdziwego dialogu między władzami a społeczeństwem”²⁰.

¹⁵ P. Pleskot, *Kłopotliwa panna S...*, s. 384.

¹⁶ P. Skibiński, *Solidarność – religia – Kościół...*, s. 74.

¹⁷ P. Pleskot, *Kłopotliwa panna S...*, s. 389.

¹⁸ Tamże, s. 393.

¹⁹ P. Skibiński, *Solidarność – religia – Kościół...*, s. 74.

²⁰ P. Pleskot, *Kłopotliwa panna S...*, s. 453.

Po męczeńskiej śmierci ks. Jerzego Popiełuszki wielokrotnie mówił o wadze męczeństwa kapelana „Solidarności” i o narzucanej Polsce ideologii ateistycznej²¹. Jednak prawdziwym świtem nadziei dla Polaków była trzecia pielgrzymka Ojca Świętego do Ojczyzny. Jej wyjątkowość polegała na tym, że papież, przyjeżdżając do Polski jeszcze zniewolonej, patrzył już naprzód, widząc to, co przed innymi było jeszcze zakryte – wyzwania stojące przed wolną Polską. W Gdyni Jan Paweł II mówił o cnotcie solidarności: „nie możemy żyć wedle zasady – wszyscy przeciw wszystkim – ale tylko wedle zasady – wszyscy dla wszystkich”. W innych wystąpieniach Papież Polak mówił o wyzwaniach, które były wówczas przed Polakami – prawdziwej wolności, potrzebie walki duchowej, walki z samym sobą, ze swoimi słabościami, bo każdy chrześcijanin zmienianie świata powinien zacząć od siebie. Do tego właśnie odwoływał się na Westerplatte w często przywoływanych dziś słowach „Każdy z Was, młodzi przyjaciele, znajduje też w życiu jakieś swoje Westerplatte. Jakiś wymiar zadań, które musi podjąć i wypełnić. Jakąś słuszną sprawę, o którą nie może nie walczyć”. W innych homiliach mówił o roli rodziny, zagrożeniach współczesności i niebezpiecznym ateizmie. O wspólnotach ludzkich, których obowiązkiem jest praktykowanie właśnie cnoty solidarności.

Za dwa lata Polska zaczęła się zmieniać. Stały przed nią nowe wyzwania, tak dobrze opisane przez Jana Pawła II podczas III pielgrzymki do Ojczyzny. Solidarność została zalegalizowana, ale jak pisał Paweł Skibiński „Tożsamość pierwszej Solidarności jako ruchu głębokiej odnowy moralnej (ruchu dążącego do prawdy, sprawiedliwości, etyczności w życiu publicznym oraz podmiotowości wspólnoty na zewnątrz i do wewnątrz) została, jak się wydaje, trwale zachwiana przez kompromis Okrągłego Stołu, zawarty między komunistyczną elitą a znaczącą częścią elit postsolidarnościowych. Układ ten nie był jedynie taktycznym kompromisem z dogorywającym reżimem, lecz stał się rodzajem moralnego kompromisu z zasadami komunizmu. Wyraziło się to między innymi w zasadzie grubej kreski rozumianej jako nieegzekwowanie sprawiedliwości i uznanie uprawnień przywódczych postkomunistycznej elity w zamian za dokooptowanie do niej części elit postsolidarnościowych”.

Można rzec, że przerwano wówczas zapoczątkowaną w sierpniu 1980 roku rewolucję moralną, choć w dziejach polskiej myśli i praktyki politycznej pozostała ona jako idea wprawdzie niezrealizowana, ale głęboka i dobrze oddająca polskiego ducha. Do tej też właśnie idei wielokrotnie, już po upadku komunizmu, odwoływał się Jan Paweł II, który miał ogromny wpływ na jej powstanie i rozwój, a także był obrońcą tych, którzy idee Solidarności próbowali zrealizować.

²¹ Tamże, s. 487.